

36 posłów oskarżonych w politycznej seksaferze

3 listopada 2017

Seksafera w Westminsterze zatacza coraz szersze kręgi. 36 członków (i członkiń – w tym gronie są również kobiety!) Partii Konserwatywnej może zostać oskarżonych o molestowanie seksualne w różnej formie. Czy to początek końca rządu Theresy May?

O sprawie zaczęło być głośno w miniony czwartek. Właśnie wtedy tabloid „The Sun” zdradził, iż pracujące w parlamencie kobiety (posłanki, asystentki posłów, ekspertki) za pośrednictwem mobilnej aplikacji WhatsApp założyły grupę wsparcia. Na jej łamach zaczęły wymieniać się doświadczenia ze współpracy z politykami brytyjskiej prawicy. Efekt? Zgodnie z zapowiedzią „The Sun” torysi „powinni się bardzo bać”.

Okazało się bowiem, że niedwuznaczne uwagi, niewłaściwe zachowanie w miejscu pracy czy wręcz przypadki molestowania seksualnego są stałymi elementami wielkiej polityki na Wyspach. Niektórzy z członków Partii Konserwatywnej, jeszcze zanim ruszyła sądowa machina pozwów, przyznają się do swoich grzeszków i grzechów z przeszłości.

Wiceminister handlu międzynarodowego Mark Garnier przyznał się, że obsceniczne uwagi wobec swojej sekretarki były na porządku dziennym. Kobieta, którą „pieszczotliwie” nazywał „sugar tits” (w wolnym tłumaczeniu – „dobre cycki”) miała być zmuszana do... dostarczania mu zabawek erotycznych! Jak wyznała na łamach „Mail on Sunday” Caroline Edmondson kupowała w sex-shope w Soho dwa wibratory, a Garnier czekał na nią na zewnątrz. Dodajmy, że gadżety były przeznaczone dla jego żony.

„Nie będę zaprzeczał, bo wyszedłbym na osobę nieuczciwą” – komentował polityk i przyznawał, że czuje się zobowiązany wziąć odpowiedzialność za swoje czyny „na klatę”. Inny

przypadek dotyczy byłego ministra ds. pracy i świadczeń społecznych Stephena Crabba, który przyznał się do sextingu z dziewczyną, która starała się o pracę w jego biurze. Miała 19 lat.

Według wciąż nieoficjalnych doniesień 36 członków Partii Konserwatywnej może zostać oskarżonych o molestowanie seksualnie w jakiejś formie. W tym gronie znajduje się dwójka członków gabinetu Theresy May oraz 18 byłych ministrów lub wiceministrów. Warto dodać, że czwórka posłów zachowywał się niewłaściwie wobec mężczyzn. Jeden z nich miał być bohaterem filmu, w którym uprawia seks z trzema mężczyznami...

Według „The Times” jeden z oskarżonych miał podpisać umowę o poufności z kochanką, którą zatrudniał, a dwóch kolejnych zapłodniło swoje pracownica. Jedna z nich miało zostać zmuszona do aborcji.

Obecnie wszystkie te doniesienia są weryfikowane, zbierane są dowody i gromadzony jest materiał. Na Downing Street 10 panuje dość mocny niepokój. Theresa May wezwała do zweryfikowania procedur w sprawach skarg na niewłaściwe zachowania i zaznaczyła, że w jej rządzie na podobne ekscesy nie będzie miejsca.

Sir Michael Fallon został pierwszą ofiarą seksafery w Westministerze. Minister obrony narodowej Wielkiej Brytanii sam zdecydował o tym, aby podać się do dymisji i przyznał się, że w przeszłości zachowywał się „niewłaściwie”. Jego rezygnacja została przyjęta. Jego następcą został Gavin Williamson.

„W ostatnich dniach pojawiły się zarzuty dotyczące posłów, w tym niektóre dotyczące moich zachowań z przeszłości” – pisze Fallon w liście skierowanym do pani premier. „Wiele z nich było fałszywych, ale zgadzam się, że w przeszłości nie dotrzymałem wysokich standardów, jakich wymaga się od przedstawiciela Sił Zbrojnych, które mam zaszczyt

reprezentować. Dlatego rezygnuję z pozycji ministra obrony” – w taki sposób swoją decyzję tłumaczy polityk, uchodzący za jednego z najsilniejszych i najwierniejszych stronników Theresy May.

Sir Fallon podkreślił jednak, że jeszcze dekadę temu jego zachowanie mogło mu uść na sucho, jednak teraz nie było na to najmniejszych szans. O co konkretnie chodzi?

Na łamach tabloidu „The Sun” poseł z ramienia Partii Konserwatywnej przyznał się do „niewłaściwego zachowania” wobec dziennikarki Julii Hartley-Brewer. Fallon podczas wspólnej kolacji na jednej z konferencji jego partii miał wielokrotnie dotykać jej kolana. Przestał dopiero wtedy, gdy zirytowana kobieta zagroziła mu, że zdzieli go w twarz. Wydarzenia te miały mieć miejsce piętnaście lat temu, w 2002 roku.

Co ciekawe sama Hartley-Brewer w specjalnym oświadczeniu zaznaczyła, że nie czuje się „ofiara”. Podkreśliła, że całą sprawę uznaje za zakończoną, a obecnie między nią, a Fallonem panują przyjacielskie stosunki. Dodała również, że nie ma zamiaru brać w „polowaniu na czarownice”, które wkrótce może rozpocząć się w Pałacu Westminsterskim.

Przypomnijmy, że obecna seksafera dotycząca brytyjskich posłów rozpoczęła się od publikacji na plotkarskim portalu „Guido Fawkes”. Według tabloidu aż 36 posłów i posłanek „ma swoje za uszami” jeśli idzie o molestowanie seksualne. Przedwczoraj „The Times” i „The Telegraph” informowały, że zarzuty można postawić już 40 osobom, a choć skan dokumentu, który był podstawą pierwotnej publikacji, wyciekł do sieci, żadne medium nie zdecydowało się na jego publikację.

Co było powodem tej decyzji? Po pierwsze zawiera on wciąż niepotwierdzone informacje wymagające weryfikacji, a po drugie – znajdują się na niej nazwiska polityków z pierwszego planu oraz dane prywatne, dotyczące szeroko pojętego życia

intymnego, jak opisy niestandardowych preferencji seksualnych i romansów pomiędzy posłami.

W tym miejscu trzeba zadać pytanie czy Micheal Fallon to zaledwie pierwsza z wielu ofiar rządowych czystek Partii Konserwatywnej? Premier Theresa May bardzo jasno i stanowczo wyraziło swoje stanowisko w tej kwestii – jej rząd ma być wolny od polityków, którzy splamili się jakąkolwiek formą molestowania seksualnego. Jednak paradoksalnie żadne konkretne działania wobec posłów, którzy już teraz przyznali się do niewłaściwego zachowania wobec kobiet nie zostały podjęte! Rzec dotyczy przede wszystkim Marka Garniera, ale też choćby Damiana Greena.

Ten pierwszy, pełniący funkcję wiceministra handlu międzynarodowego w rządzie, przyznał się, że swego czasu obsceniczne uwagi wobec swojej sekretarki były na porządku dziennym. Kobieta, którą „pieszczotliwie” nazywał „sugar tits” (w wolnym tłumaczeniu – „dobre cycki”) miała być zmuszana do... dostarczania mu zabawek erotycznych! Jak wyznała na łamach „Mail on Sunday” Caroline Edmondson kupowała w sex-shopie w Soho dwa wibratory, a Garnier czekał na nią na zewnątrz. Dodajmy, że gadżety były przeznaczone dla jego żony.

Z kolei Green został oskarżony przez Kate Maltby o kierowanie pod jej adresem uwag o zabarwieniu seksualnym i sugerowanie jakoby ich wspólny romans miałby pomóc jej w karierze. Następca Georege`a Osborne`a na stołku Pierwszego Sekretarza Stanu odrzucił te oskarżenia i zapowiedział, że oskarży kobietę o zniesławienie.

Następcą Fallona na jego stanowisku został Gavin Williamson. Ochrzczony przez brytyjskie media „mordercą o twarzy dziecka” do tej pory pełnił funkcję posła odpowiedzialnego za dyscyplinę partyjną w klubie parlamentarnym Partii Konserwatywnej (chief whip), a po przedterminowych wyborach odpowiadał za porozumienie torysów z północnoirlandzką Demokratyczną Partią Unionistyczną. Williamson zasiada w Izbie

Gmin od 2010 roku i reprezentuje wyborców z okręgu wyborczego w South Staffordshire na północy kraju. W kwestii Brexitu opowiedział się za pozostaniem UK we Wspólnocie, ale po rezygnacji Camerona ze stanowiska uchodzi za jednego z sojuszników Theresy May.

Źródło: PolishExpress.co.uk [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net